

SŁOWO PODCZAS WIECZORU PAMIĘCI
OFIAR STANU WOJENNEGO
W OTTAWIE

10 grudnia 2022

Aleksander Maciej Jabłoński

The Oskar Halecki Institute in Canada

Ekszelencjo Panie Ambasadorze!

Wielebni Księża!

Szanowny Panie Komandorze z Małżonką!

Szanowna Panie Konsul!

Szanowni Państwo!

Drodzy Przyjaciele!

Dzisiaj spotykamy się z okazji odsłonięcia Tablicy Pamięci Ofiar Stanu Wojennego w kościele św. Jacka Odrowąża w Ottawie. Na tablicy umieszczono znaczek *Solidarności* i słowa z Listu św. Pawła do Rzymian – *Zło dobrem zwyciężaj*. Błogosławiony męczennik Ks. Jerzy Popiełuszko podczas swoich słynnych homilii podczas stanu wojennego, używał całej cytat: *Nie daj się znu zwyciężać, ale zło dobrem zwyciężaj*. Wspaniały kapłan i kapelan *Solidarności* stał się symbolem walki ze zbrodniczym systemem komunistycznym.

Dotychczas nie ukazała się jeszcze wielka monografia *Solidarności*, która przedstawiałaby ją nie tylko jako niezależny samorządowy związek zawodowy, ale również jako ruch społeczno-polityczny, który doprowadził bez większego rozlewu krwi, do upadku komunistycznej dyktatury w Polsce. Ten proces zapoczątkowany w Polsce, doprowadził do upadku komunistycznej władzy w innych krajach, pozostających pod okupacją sowiecką od końca (a czasem od początku) II wojny światowej.

Gdy zapadła żelazna kurtyna dzieląc Europę, przyniosło to rozkwit krajów Europy Zachodniej, a dla społeczeństw podbitych przez Rosję Sowiecką długotrwałą niewolę, eliminację podstawowych praw ludzkich i brak wolności. W Polsce pełne podporządkowanie się komunistycznej dyktaturze było jednak niemożliwe, ponieważ naprzeciw komunistycznej władzy stanął Kościół – jako reduta wiary, wolności i polskości. Przyjmuje się, że do powstania ruchu *Solidarności* przyczyniły się trzy czynniki: wybór Polaka kardynała krakowskiego Karola Wojtyły na papieża Jana Pawła II w 1978, stanowisko przyjęte przez Stany Zjednoczone (w tym czasie pod administracją prezydenta Ronalda Reagana), oraz co najważniejsze – poparcie całego prawie narodu polskiego dla żądań wolnościowych i robotniczych postulatów strajkowych podczas lata 1980. W sierpniu 1980 r. władze komunistyczne się ugięły pod presją i ze

względów taktycznych podpisały cztery umowy – zwane Porozumieniami Sierpniowymi ze strajkującymi robotnikami: 30 sierpnia w Szczecinie, 31 sierpnia w Stoczni Gdańskiej, 3 września w kopalni „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu-Zdroju, i 11 września w Hucie Katowice (w Dąbrowie Górniczej). Był to historyczny przełom dla Polski. Władze zgodziły się pod wielką presją społeczną na powstanie niezależnych, samorządowych związków zawodowych, przyjęły liczne postulaty ekonomiczne, wyraziły zgodę na transmisję niedzielnej Mszy św. przez TVP i uwolnienie więźniów politycznych. Za nim doszło do podpisania wymienionych porozumień przez Polskę przeszła ogromna fala strajków, wywołanych przez dotkliwy kryzys ekonomiczny, brak podstawowych artykułów pierwszej potrzeby i również ogromne braki w dostawie żywności do sklepów.

Dla mojego pokolenia, które przyszło na świat po II wojnie światowej jest to jeden z najważniejszych etapów naszego życia. Bez względu na to czy ktoś przeżywał je w Kraju, czy też na emigracji.

Nikt jednak w Polsce nie uważał, że komunistyczna władza ustąpi tak łatwo. Prawie natychmiast rozpoczęto tajne przygotowania do pełnego rozpracowania ruchu związkowego oraz zwiększono inwigilację środowisk opozycyjnych istniejących już od poprzedniej dekady. Władze komunistyczne robiły to w ścisłej kooperacji i konsultacji ze Związkiem Sowieckim. Władze sowieckie przygotowały dla swoich polskich towarzyszy wskazówki w jaki sposób doprowadzić do rozbicia Solidarności. Założeniem było zniszczenie ruchu Solidarności siłami polskich komunistów bez interwencji sowieckiej czy wspólnej, państw Układu Warszawskiego.

W okresie od sierpnia 1980 do grudnia 1981, „Solidarność” ze związku zawodowego przerodziła się w masowy ruch społeczno-niepodległościowy. W szczytowym okresie rozwoju należało do niej 10 mln Polaków. Powstałe też równoległe NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” i Niezależne Zrzeszenia Studentów (NZS).

Przygotowania do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego nadzorowali naczelny dowódca wojsk Układu Warszawskiego marszałek ZSRR Wiktor Kulikow, ale od samego początku główne prace koncentrowały się w Sztacie Generalnym LWP. 22 X 1980 r., jeszcze przed oficjalną rejestracją związku Biuro Polityczne KC PZPR zwróciło się do Sztabu Generalnego o powołanie specjalnego zespołu, który przygotuje plany na wypadek strajku generalnego zorganizowanego przez „S”. Tego samego dnia przyjęto założenia „wprowadzenia stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa”. Jaruzelski próbował uzasadnić interwencję sowiecką w Polsce, ale przywództwo sowieckie nie zgodziło się na takie rozwiązanie.

W kierownictwie „Solidarności” zdawano sobie sprawę z gwałtownego wzrostu napięcia pod koniec 1981. W sklepach były same puste półki. Dopiero 5 grudnia KC PZPR zaakceptowało decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego i ale przyjęcie daty powierzono samemu gen. Jaruzelskiemu. W nocy z 8 na 9 grudnia odbyły się rozmowy z marszałkiem W. Kulikowem w Warszawie i wtedy gen. Jaruzelski przedstawił mu dokładny plan wprowadzenia stanu wojennego. Dokładny przebieg tego spotkania jest znany z notatek adiutanta Kulikowa. Jaruzelski przyjmował, że strajki w zakładach pracy będą mniej niebezpieczne niż demonstracje uliczne. Wielu czołowych działaczy „Solidarności” nie zdawało sobie jednak sprawy jaki jest stan przygotowań i przeceniało poparcie społeczne i siłę samego związku.

Wojskowy zamach stanu rozpoczął się wieczorem 12 grudnia 1981, gdy zostały uruchomione siły grup specjalnych składające się z oddziałów ZOMO, jednostek antyterrorystycznych, funkcjonariuszy SB oraz oddziałów Jednostek Nadwiślańskich ochrony rządu komunistycznego. W ramach operacji pod kryptonimem „Azalia” siły MSW i LWP zajęły główne obiekty komunikacyjne w całym kraju, rozgłośnie Polskiego Radia i Telewizji i zablokowały wszelkie połączenie telekomunikacyjne w kraju i z zagranicą. Specjalnie przygotowane grupy milicjantów i funkcjonariuszy SB przystąpiły do operacji pod kryptonimem „Jodła” podczas której internowano początkowo ok. 5 tysięcy wyselekcjonowanych działaczy „Solidarności” i przywódców opozycji politycznej (KOR, ROPCiO, Ruchu Młodej Polski, KPN i innych środowisk opozycyjnych) w 49 ośrodkach internowania na terenie całego kraju. Włamywano się często do mieszkań nocą i aresztowano tysiące ludzi ku przerażeniu ich najbliższych. Ilość internowanych miała osiągnąć liczbę ponad 10 tysięcy. Pod przymusem tej samej nocy, Rada Państwa PRL przyjęła przygotowany poza nią dekret o wprowadzeniu stanu wojennego.

Większość Polaków dowiedziało się o wprowadzeniu stanu wojennego z porannych wiadomości, a o godzinie 6 rano nadano przygotowane wcześniej przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego. Za kilka godzin wyemitowano je w TVP. Stan wojenny zawiesił wszystkie podstawowe prawa obywatelskie, wprowadzono sądy doraźne, zakazano strajków i demonstracji. Wojsko i milicja otrzymała prawo zatrzymywania i przeszukiwania każdej osoby i równocześnie wprowadzono godzinę policyjną, a większość najważniejszych instytucji i zakładów pracy została zmilitaryzowana, gdzie władzę absolutną przejęło 8 tysięcy komisarzy wojskowych. Wprowadzono też w nocy godzinę policyjną. Był to klasyczny wojskowy zamach stanu. Kierownictwo i prowadzenie stanu wojennego powierzono powołanej ad hoc Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego (WRONA) z gen. W. Jaruzelskim. Na czele Wrony stanął tzw. Dyrektoriat. W ten sposób reżimowe władze zostały zastąpione reżimową dyktaturą wojskową.

Internowano wielu przywódców strajków i przywództwo „Solidarności” na czele z Lechem Wałęsą. W Gdańsku wieczorem 12 grudnia obradowała Krajowa Komisja *Solidarności*. Pomimo dochodzących już niepokojących wiadomościach – część jej członków nie wierzyła, że władza zdecyduje się na rozwiązanie siłowe. Nieliczni przywódcy ruchu uniknęli aresztowania i przeszli do działalności podziemnej (m.in. Zbigniew. Bujak, Władysław Frasyniuk, Bogdan Borusewicz, Aleksander Hall i Kornel Morawiecki). Kornel Morawiecki założył potem w 1982 Solidarność Walczącą. Strajk z 12-13 grudnia 1981 rozpoczęło jedynie 199 zakładów (na blisko 7 tysięcy przedsiębiorstw w Polsce). Strajkowały przede wszystkim wielkie zakłady ciągłej produkcji (24 h na dobę) jak huty (w tym dwie największe Huta „Katowice” i Huta im. Lenina w Krakowie), większość kopalń, stocznie w Gdańsku i w Szczecinie, i największe zakłady fabryczne ciężkiego i średniego przemysłu (m.in. WSK w Świdniku, Dolmel, Pafawag we Wrocławiu, Ursus w Warszawie, zakłady przemysłu tekstylnego i odzieżowego w Łodzi).

Na Śląsku stanęła większość kopalń. Jedną z nich była KWK „Wujek” w Katowicach. Górnicy dowiedzieli się o wprowadzeniu stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia. Pół godziny przed północą drzwi mieszkania przewodniczącego KZ NSZZ „Solidarność” Jana Ludwiczaka, zostały wyrąbane siekierami przez milicjantów. On zdołał zaalarmować kolegów za pomocą kopalnianej linii telefonicznej, którą posługują się górnicy. Na odsiecz przybyła trójka górników, którzy zostali dotkliwie pobici. Szychta nocna postanowiła rozpocząć strajk w

kopalni, do której przyłączyła zmiana poranna w kopalni. Akcja milicji i wojska była wyjątkowo brutalna w całym województwie katowickim, gdzie ogółem internowano ponad 1900 osób. Na terenie województwa rozpoczęła się największa w całej Polsce seria protestów i strajków – ok. 50. Podczas dnia 13 grudnia 1981 w KWK „Wujek” w łaźni łańcuskowej zebrała się większość załogi i poproszono ks. kapelana Henryka Bolczyka o odprawienie modlitw za strajkujących. 14 grudnia rozpoczęły się pacyfikacje kopalń. Komisarz płk Jerzy Gruba w Katowicach z dumą raportował, że przeprowadzono pomyślnie „oczyszczenie już dziewięciu kopalń”. Do oczyszczenia i złamania strajku w KWK „Wujek” użyto 1471 funkcjonariuszy, 760 żołnierzy, 22 czołgi i 44 transportery opancerzone. Początek operacji wyznaczono na godzinę 8 rano 16 grudnia. Wtedy miało dojść do tragicznych wydarzeń na terenie kopalni, gdzie w rejonie kotłowni ok. 12:30 po otwarciu ognia z PM-36 Rak z ostrą amunicją przez specjalny pluton ZOMO zginęło 9 górników a ponad 23 było rannych, a kilkudziesięciu zatrutych gazami. Zomowcy strzelali krótkimi seriami i pojedynczym ogniem mierząc w głowy strajkujących lub w tułów. ZOMO udaremniało też akcję ratunkową bijąc personel medyczny i kierowców karettek pogotowia. Wcześniej wojsko i milicja oczyszczała przedpole kopalni głównie z kobiet i dzieci górników. To radykalizowało górników do walki. Demonstrantów polewano zimną wodą z armatek wodnych przy temperaturze -17 C. Owocem tej pacyfikacji był straszny. Zginęło 9 młodych górników:

Józef Czekalski, Ryszard Gzik, Zbigniew Wilk, Joachim Gnida, Zenon Zając, Bogusław Kopczak, Jan Stawsiński, Andrzej Pełka i Jan Krzysztof Giza.

Dzisiaj czcimy Ich pamięć. Pamiętamy wszystkie ofiary Stanu Wojennego. Obecnie mimo badań prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej liczba osób, które straciły zdrowie na skutek prześladowań, bicia w trakcie śledztwa lub demonstracji ulicznych pozostaje wciąż nieznana. Ma liście ofiar śmiertelnych stanu wojennego znajduje się ok. 100 osób. Skryte zabójstwa, bestialskie pobicia i zastraszanie ciągnęło się do 1989 roku. Symbolem wszystkich ofiar stanu wojennego są Ci co padli podczas pacyfikacji KWK „Wujek” w Katowicach. Stan wojenny został zawieszony 31 grudnia 1982, a po II Pielgrzymce Jana Pawła II z dniem 22 lipca 1983 został formalnie zniesiony.

Nikt ze składu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego w tym Jaruzelski i Kiszczak nie odpowiedzieli za swoje czyny. Zbrodnie te jak i wiele innych popełnionych przez komunistycznych zbrodniarzy pozostały bez kary. Odrzucono też słusznie powziętą decyzję degradacji i usunięcia z Wojska Polskiego czerwonych generałów. Jest to wielka dla nas lekcja historii.

Po wielu latach postawiono przed kopalnią pomnik dla uczczenia pamięci 9 Ofiar „Wujka” z wielkim krzyżem, na którym u góry jest umieszczona kopia drewnianego krzyża, który został postawiony zaraz po pacyfikacji. Dopiero po 40 latach otwarto muzeum tych tragicznych wydarzeń w ramach Śląskiego Centrum Solidarności i Wolności. Latem tego roku odwiedziliśmy to miejsce komunistycznej zbrodni i złożyliśmy tam wiązanki kwiatów od Polonii ottawskiej. Ottawa pamięta!